

MŁODZIEŻOWE CZASOPISMO  
KULTURALNO-SPOŁECZNE

MOK Stary Młyn Zgierz

nr **11** / 2024

**CEBULA**





s. 3	Tacy sami, choć inni
s. 4	Nuda - plac dziecięcych zabaw
s. 6	A co to znaczy? O młodzieżowych słowach roku...
s. 7	Świąteczna krzyżówka
s. 8	Wejść na drogę wiedźm - recenzja serialu „Agatha All Along”
s. 9	Ekwipunek Dźwigany Codziennie
s. 10	Uważność i swoboda - wywiad z Mirosławem Łuczakiem
s. 13	O zimie w Polsce
s. 14	11+1 przepisów na pierogi i krokiety
s. 16	Środki poetyckie na ostatniej stronie

## Słowo wstępne

W ostatnim numerze obwieszczaliśmy kryzys, teraz z radością renesans sił twórczych! Z pewnością zauważyliście, że szata graficzna Cebuli uległa zmianie. Mamy nadzieję, że ten swoisty glow up przypadnie Wam do gustu. Za nowy design odpowiada Bartosz Trawkin, który jest także autorem grafiki okładkowej.

A co w tym numerze? Szczególnie mocno zapraszamy Was do lektury wywiadu z Mirosławem Łuczakiem, który przeprowadziła Julia Słomka. Bliskie jest nam podejście, które artysta/pedagog prezentuje, bo podobnie jak on wierzymy w siłę uważności i uciekamy przed perfekcjonizmem, który zabija kreatywność. O tym co zrobić, żeby wyobraźni nie zabrakło najmłodszym (i nam także) pisze Dominika Lewacka. Kreatywność to dla nas różnorodność w podejściu do życia – pochwałę inności znajdziecie w tekście Franka Błaszczyka (to nasz nowy kolega redakcyjny – z radością go witamy w naszym gronie, podobnie jak Anię Marię Jaśkowiak, która debiutuje w gazecie wspierając nas graficznie!).

O twórczości, a nawet słowotwórczości, możecie przeczytać w tekście Agaty Koniecznej, która oporowo przyjrzała się tegorocznym kandydatom do tytułu młodzieżowego słowa roku. W numerze także: recenzja serialu „Agatha All Along” Janka Andrzejczaka, który nie tylko pisze, ale i intensywnie składa kolejne strony, troszkę zimowych klimatów, przepisy na pierogi (i krokiety) Janka i Oliwii Gałązki, poradnik podręcznego ekwipunku Krzysztofa Andrzejczaka, a także krzyżówka i strony poezji.

Dobrej lektury!

Drodzy Czytelnicy,

życzymy Wam, byście każdy kryzys zegnali tak jak my, czyli obronną ręką, wchodząc w renesans swoich możliwości. A ponieważ wierzymy, że nie ma rzeczy niemożliwych (a przynajmniej tak chcemy myśleć), to życzymy także:

1. żeby długopis nie wypisał się Wam na E8 i maturze,
2. więcej weny, a dla tych, którzy w nią nie wierzą – dobrego nastawienia do pracy,
3. tańszych usług zdrowotnych i komunikacyjnych,
4. żeby kłmchi szybciej kiśło,
5. dużo cierpliwości i spokoju ducha,
6. mandarynek słodkich na kilogramy,
7. taniego masła,
8. szkoły bez przemocy,
9. życzliwości w sieci,
10. sprawnej komunikacji miejskiej,
11. żebyście nigdy nie gubili słuchawek, rękawiczek i parasoli,
12. umiejętności fotosyntezy,

13. żeby nie istniały zajądły, opryszczki i zrogowaciały naskórek,
14. żebyście odnaleźli miłość, w tym tę własną,
15. niezależnie czy jesteście samcem Alfa, czy Sigmą, żebyście byli zwyczajnie sobą,
16. żeby lektura Cebuli nie szczypała Was w oczy!

Redakcja



Grafika: Bartosz Trawkin



# Tacy sami, choć INNI

W dzisiejszych czasach pełnych różnorodności i nieustannych zmian pojęcie inności staje się coraz bardziej istotne. Inność nie oznacza czegoś, co należy odrzucać lub ignorować – wręcz przeciwnie. To coś, co nas wzbogaca, co może być źródłem siły, inspiracji i zrozumienia. Ale czym tak naprawdę jest inność?

Inność to wszystko to, co wyróżnia nas od innych, na przykład moje zamiłowanie do mody, które odkąd pamiętam jest powodem nieporozumień i problemów. Inność to także nasze pasje, talenty, marzenia oraz wybory życiowe. Możemy ją dostrzegać u innych, ale także w sobie – w tym, co sprawia, że jesteśmy wyjątkowi i niepowtarzalni.

Warto zrozumieć, że inność nie jest czymś złym czy niepożądanym. Przeciwnie – to element, który czyni świat ciekawym i pełnym możliwości. Dzięki inności uczymy się jak radzić sobie z różnicami, jak współpracować, jak zrozumieć innych ludzi i ich potrzeby.

W wieku dorastania, w którym poszukiwanie własnej tożsamości jest szczególnie silne, inność może być dla niektórych wyzwaniem. W szkole wśród rówieśników bardzo łatwo jest zauważyć kiedy ktoś wyróżnia się spośród innych. Czasami to, co różni bywa źródłem żartów bądź wykluczenia. Jednak warto pamiętać, że to właśnie te różnice są tym, co daje nam możliwość wzajemnego wzbogacania się.

Wszystkie cechy, które uznajemy za „inne” – czy to wygląd, sposób myślenia, zainteresowania, czy poglądy – to często te, które mogą nas nauczyć czegoś nowego. Osoby, które wyróżniają się w jakiś sposób mogą być

inspiracją do twórczego myślenia, rozwijania nowych umiejętności, a także poszerzania naszej wiedzy o świecie.

Warto zachować otwartość umysłu na inne kultury, tradycje, języki, religie, orientacje, czy style życia. Kiedy pierwszy raz poleciałem do kraju arabskiego byłem strasznie zszokowany przede wszystkim różnicami obyczajowymi – od kobiet wymaga się, by zasłaniały ciało, muszą być także pod opieką mężczyzn. Kolejnym szokującym aspektem był ich styl życia, który był całkiem inny od naszego. Ich miasta były przepelnione skuterami, budynki rozpadały się, a ulice były po prostu brudne. To, co dla nas jest szokiem, dla nich jest normalnością. I choć nie zawsze ta inna normalność powinna być w pełni akceptowana (gdyż niekiedy potrafi być szkodliwa dla osób, których dotyczy), tak nie należy jej wytykać palcami i z niej szydzić, a zrozumieć.

Akceptacja inności oznacza szanowanie innych w ich odmienności i otwarcie się na to, co nowego mogą nam zaoferować. To właśnie dzięki tej różnorodności powstają najciekawsze pomysły, najbardziej twórcze rozwiązania i innowacje.

Świat, w którym wszyscy byliby tacy sami, byłby monotonnym i nudnym miejscem. Inność sprawia, że życie staje się bardziej kolorowe i dynamiczne. Jeśli zaakceptujemy to, że różnimy się od siebie, będziemy w stanie wspólnie tworzyć lepszą, bardziej otwartą przyszłość.

Tekst: Franek Błaszczak

Grafika: Pixabay / Gerd Altmann

# Nuda – plac dziecięcych zabaw

Gdy pewnego razu spacerowałam sobie pomiędzy pobliskimi blokami, dostrzegłam samotną postać na smutnym, PRL-owskim i trochę zaniedbanym placu zabaw. Siedziała na huśtawce i kołysała się powoli do przodu i do tyłu. Zaciekawiona obejrzałam się przez ramię. Czyżby jakieś dziecko rzeczywiście postanowiło samotnie przyjść i pobawić się tutaj, na tym zapomnianym przez wszystkich miejscu rozrywki? Tak. Z oczami wpatrzonymi w ekran telefonu.

To wydarzenie zapadło w mojej pamięci na długo. Sama nie wiem, dlaczego tak bardzo wstrząsnął mną ten widok. Może dlatego, że wciąż (o ja, naiwna!) utożsamiam dzieciństwo z tym, czego byłam świadkiem, kiedy sama byłam dzieckiem – małe skupiska wesołych i biegających w tę i w ową stronę brzdąków, malujących kredami po chodniku, grających w gumę czy chociażby w berka. No cóż, może to ja mam wyidealizowany obraz naszego społeczeństwa, niemniej jednak wiele się zmieniło od czasu, gdy dzisiejsza młodzież i młodzi dorośli byli dziećmi. Pomimo tego, że sama mam 15 lat, naprawdę miałam szansę zasmakować dzieciństwa w tzw. tradycyjnym stylu.

Bardzo lubię chodzić do takiej jednej kawiarni, którą mijam wracając ze szkoły. Jest bardzo przytulna i zawsze czuję się w niej bezpiecznie. Całkiem niedawno siedziałam sobie tam na kanapie i popijałam kawę, kiedy do środka weszło dwóch chłopców w wieku siedmiu, ośmiu lat. Zamówili sobie po toście i gorącej czekoladzie, po czym usiedli naprzeciwko mnie i zatopili się w telefonach. Grali razem w jakąś grę multiplayer i wyglądali na zadowolonych. Jednak nie odwrócili spojrzeń od ekranu nawet, gdy kelnerka podała im jedzenie. Po jakimś czasie zrobili krótką przerwę, żeby jak najszybciej zjeść tosty, by ponownie wrócić do gry. Wiem, że nie powinno mnie interesować to, co inni ludzie robią, jednak dla mnie kawiarnia zawsze była miejscem, do którego przychodziłam z przyjaciółmi, by porozmawiać. Może dlatego ta sytuacja była dla mnie taka nietypowa.

Ale dość o moich przeżyciach. Czy zauważyliście kiedyś, że dzisiaj dzieci spędzają czas zupełnie inaczej niż dziadki, piętnaście, dwadzieścia lat temu? Wcześniej rodzice siłą nas ciągnęli, żebyśmy wrócili do domu, a teraz większość dzieciaków woli zostać w domu i pograć na komputerze czy telefonie. Nie wiem, czyja to może być wina. Sądzę, że teraz więcej osób ma dostęp do technologii, która zapewnia nam (nie tylko dzieciom, ale też młodzieży i dorosłym) rozrywkę. Wcześniej to my sami musieliśmy zorganizować jakąś zabawę, zebrać ludzi i potrzebny sprzęt. Wszyscy tak bardzo śmieją się z „mieczy z patyków”, jednak dla mnie jest to coś, co teraz chwyta mnie za serce – zabawa, która musiała być przez kogoś wymyślona za pomocą odrobiny wyobraźni i dużej dawki nudy.

Zauważcie, że w dzisiejszych czasach ludzie nie nudzą się tak, jak poprzednio. Jedziesz autobusem? Posłuchaj sobie muzyki. Czekasz w kolejce do lekarza? Pograj sobie w jakąś gierkę. Zadzwoił dzwonek na przerwę? Pooglądaj sobie jakieś „tiktoki”. Dzieciaki z nudów sięgają po telefony zamiast samodzielnie wymyślić sobie zabawę, co bardzo wpływa na ich kreatywność. To właśnie nuda jest tym czynnikiem, który wspiera rozwój wyobraźni. Poza tym, dzieci znajdują się w bardzo wrażliwym etapie rozwoju. Nie chcę ponownie walczyć o temat o tym, jak krótkie filmiki na TikToku czy Instagramie wpływają na nasze mózgi, bo to już zostało poruszone we wcześniejszym numerze, ale warto wiedzieć, że kora przedczołowa odpowiedzialna za kontrolę impulsów, pamięć i uwagę nie kończy się rozwijać do około dwudziestego piątego roku życia. Dlatego narażenie na tego typu stymulację może mieć negatywny wpływ na rozwój zdolności poznawczych u dzieci.

Telefon czy tablet to też świetny sposób na odwrócenie uwagi dziecka, jeżeli zaczyna ono narzekać np. w autobusie. Bardzo często jestem świadkiem takich sytuacji, że gdy tylko rodzic wsiada do autobusu ze swoją pociechą, natychmiast daje jej swój telefon, żeby bynajmniej nie zaczęło płakać.



Tak samo na różnych dłuższych wycieczkach – są dostępne specjalne gadżety do zawieszenia na fotel w samochodzie, tak, aby dziecko mogło pooglądać sobie coś na tablecie. Gdzie podziały się te czasy, w których wszyscy uczestnicy wycieczki wymyślali sobie różne gry słowne, by zabić czas? Podczas takich rodzinnych wycieczek była ona moją ulubioną częścią. Tymczasem tablet nie wymaga myślenia, nie wymaga kreatywności, wystarczy dać go do rączek dziecka i mamy spokój na pół dnia. Owszem, jest to skuteczna metoda, ale czy na pewno taka dobra?

Ja też nie jestem taka święta. Od czasu do czasu też pooglądam sobie takie krótkie filmiki, ale mój czas spędzony przed telefonem zawsze jest równy około godzinie, zazwyczaj mniej. Czuję jednak, że mogłabym się na spokojnie bez tego obejść. Dlatego tak bardzo boli mnie to, że w dzisiejszych czasach każdy z nas musi być dostępny przy telefonie. A co, jeśli ktoś do nas zadzwoni? Przecież trzeba natychmiast odebrać. A co, jeśli ktoś nie odbiera? Dzwonimy ponownie. Jeśli ktoś znów nie odebrał, zaczynamy się martwić, że coś się stało, i wypisujemy do tej osoby na każdym możliwym komunikatorze. Przecież każdy z Was dobrze wie, o czym mówię. Moim zdaniem przez to, że ciągle musimy być „w kontakcie”, jesteśmy wszyscy poniekąd uzależnieni od naszych telefonów.

Ja bardzo rzadko wychodzę gdzieś

bez telefonu. To pewnie dlatego, że w telefonie mamy teraz wszystko – bilety komunikacyjne, karty kredytowe, dowody osobiste i legitymacje, aparat, dyktafon, kalkulator, notatki, informacje o świecie, mapy, muzykę, książki... Lista jest długa. Telefon ma w sobie tyle funkcji, że wystarczy, że będziemy go mieli pod ręką, a nigdy niczego nam nie zabraknie. Jest to bardzo wygodne, owszem, ale mnie osobiście trochę męczy. Czuję ciągłą presję tego, czy na pewno wzięłam ze sobą telefon i czy na pewno go nigdzie nie zgubiłam.

Jednak to nie o telefonach jest ten tekst. Przede wszystkim chciałam udowodnić, że w dzisiejszych czasach kreatywność jest poddawana ciężkiej próbie. Dajmy najprostszy przykład: szkoła. Dzieci są uczone podążania za schematami zamiast odkrywania własnej, wytyczonej przez siebie drogi. Nawet, jeżeli zadanie będzie zrobione poprawnie, ale metodą inną niż szkolną, to ocena będzie niższa.

Gdy byłam w pierwszej klasie liceum, miałam w szkole zajęcia z filozofii. Ja osobiście fascynuję się takimi tematami i chętnie poszerzam swoją wiedzę o różnych nurtach metafizyki, ontologii i epistemologii. Dlatego tak bardzo zawiodłam się na lekcjach filozofii. Do tematów podchodzono bardzo teoretycznie. Kazano nam uczyć się trudnych łacińskich pojęć, dziwnych imion i wniosków, których większość z nas nie rozumiała. Tak samo na lekcjach polskiego. W szkole poznajemy samą, nic nie znaczącą teorię, która nic nie wnosi do naszego życia, poznajemy różne sposoby myślenia, jednak nie potrafimy ich naśladować, przez co nie potrafimy ich zrozumieć. Mnie bardzo denerwuje sposób nauczania o filozofii w szkołach, ponieważ myślę, że wiele osób podzielałoby moje zdanie o wspaniałości filozofii, gdyby tylko poznało ją lepiej.

Dzieci pragną odrobiny wolności. Wciskając je w schematy i każąc podążać wyznaczonymi ścieżkami, zabijamy w nich umiejętność myślenia nieszablonowego. Cenią czas spędzony z innymi ludźmi w przyjemny sposób, więc może zamiast odrywać je od rzeczywistości, lepiej jest pozwolić im wymyśleć kreatywną zabawę i zorganizować czas wolny? Może zamiast na siłę kazać im dorosnąć, pozwolimy im być dziećmi? Czasami jednak odnoszę wrażenie, że one same nie wiedzą, co to znaczy być dzieckiem. Powtórzę, wystarczy dać dzieciom odrobinę wolności, przestrzeni do kreatywności, a tradycyjna dziecięca zabawa znowu powróci na nasze podwórka.

Tekst: Dominika Lewacka

Grafika: Agata Konieczna



# A co to znaczy?

## O młodzieżowych słowach roku...

Wydawnictwo Naukowe PWN, tak jak to robi niezmiennie od 2016 roku, zorganizowało także w tym roku plebiscyt na Młodzieżowe Słowo Roku. Polega on na wyłonieniu najczęściej używanych (lub też nie) słów przez młodzież w danym czasie.

W zeszłym roku tytuł zwycięzcy otrzymało „rel”, czyli skrót angielskiego słowa „relatable”. Można je uznać za zamiennik sformułowania „mam tak samo”.

Na liście 20 słów na rok 2024 znalazły się: „aura”, „skibidi”, „yapping”, „czemó”, „womp womp”, „sigma”, „azbest”, „bambik”, „brainrot”, „brat”, „cringe”, „delulu”, „fe!n/fein/fin”, „fr/FR”, „glamur/glamour”, „GOAT”, „oi oi oi baka”, „oporowo”, „rizz” i „slay”. Większość z nich wywodzi się z TikToka, który od kilku lat zdecydowanie przoduje w tworzeniu i popularyzowaniu trendów młodszego pokolenia. Bardzo prawdopodobne jest, że nigdy nie słyszeliście co najmniej połowy tych słów, a tym bardziej nigdy ich nie użyliście. Z tego powodu postaram się przybliżyć wam znaczenie i w niektórych przypadkach pochodzenie tych określeń.



**Aura** – oznacza „pole energetyczne” danej osoby. Chodzi o jej wygląd, zachowanie i ogólny styl bycia. O tym, że ktoś ma aurę mówimy, kiedy kogoś oceniamy pozytywnie. Można też korzystać ze sformułowań „+1000 do aury” lub „-4321 do aury” w zależności czy chcemy ocenić pozytywnie, czy negatywnie czyjeś zachowanie.

**Azbest** – szczerze mówiąc, nigdy nie słyszałam tego słowa w użyciu, lecz z definicji słownika PWN wiem, że nawiązuje ono do filmów i memów o „wylewaniu azbestu” (czykolwiek owe memy są). Azbest to włóknisty materiał nieorganiczny, który był szeroko stosowany w budownictwie w latach 60., tworząc po połączeniu z cementem materiał budulcowy. Jest uznawany za substancję rakotwórczą.

**Bambik** – to określenie, które swoje korzenie ma w grze „Fortnite”. Używa się go, aby pogardliwie określić osobę słabą i niedoświadczoną w czymś.

**Brainrot** – określenie treści na TikToku skierowanych do generacji Alfa (urodzonych po 2010 roku). Z angielskiego dosłownie oznacza „gnicie mózgu”, co nawiązuje do nadmiernego korzystania z mediów i różnego typu filmików, które młodzi odbiorcy oglądają.

**Brat** – pochodzi z albumu Charli XCX. Oznacza osobę pewną siebie, buntowniczą. Z angielskiego tłumaczone jako „bachor” – niegrzeczne dziecko.

**Cringe** – słowo, które w plebiscycie pojawia się od kilku lat. Oznacza coś żenującego lub wywołującego wstyd.

**Czemó** – to słowo pochodzące od „czemu” i mające to samo znaczenie. Jediną różnicą jest wymowa, przy której podkreśla się „u”. Swoje powstanie zawdzięcza ponownie grze „Fortnite” i dwóm młodym graczom, którzy właśnie tak zaintonowali to słowo.

**Delulu** – pochodzi od słowa „delusional” – mający urojenia. Można tak powiedzieć o osobie, która dużo dopowiada sobie na temat danej sytuacji lub jest lekko oderwana od rzeczywistości.

**Fe!n/fein/fin** – refren piosenki Trvisa Scotta pt. „Fe!n”. W tym przypadku znaczenie nie jest zbyt istotne, a tekst piosenki jest używany żartobliwie.

**Fr** – skrót od j. angielskiego oznaczający „for real” – naprawdę. Używane zazwyczaj podczas pisania.

**Glamur/glamour** – kojarzone przede wszystkim ze wzorem panterki. Również pochodzi z TikToka i od piosenki „Glamour”.

**GOAT** – skrót określenia „greatest of all time” – najlepszy w historii.

**Oi oi oi baka** – pochodzi ze świata anime. Po rozeznaniu się w temacie mogą stwierdzić, że jest to żart, który polega na tym, że należy stanąć np. na krześle w miejscu publicznym

i wykrzyzczyć te słowa z odpowiednią intonacją (nigdy nie widziałam takiej sytuacji w prawdziwym życiu).

**Oporowo** – synonim frazy „do oporu”. Używamy, gdy chcemy powiedzieć, że ktoś robi coś intensywnie, z zaangażowaniem.

**Rizz** – pochodzi od angielskiego słowa „charisma” – charizma. Można określić to jako pewien rodzaj atrakcyjności i zdolności do podrywania.

**Sigma** – określenie osoby godnej podziwu, pewnej siebie. Raczej używane żartobliwie.

**Skibidi** – nie ma konkretnego znaczenia. Głównie kojarzone ze „skibidi toilet”, czyli serialem z charakterystyczną toaletą, z której wystaje głowa człowieka. (Nie oceniajcie mnie, też nie wiem co się dzieje!)

**Slay** – wyrażenie podziwu, pozytywna reakcja na coś. Często towarzyszy mu symbol charakterystycznego machnięcia ręką.

**Womp womp** – wyrażenie sygnalizujące negatywne emo-

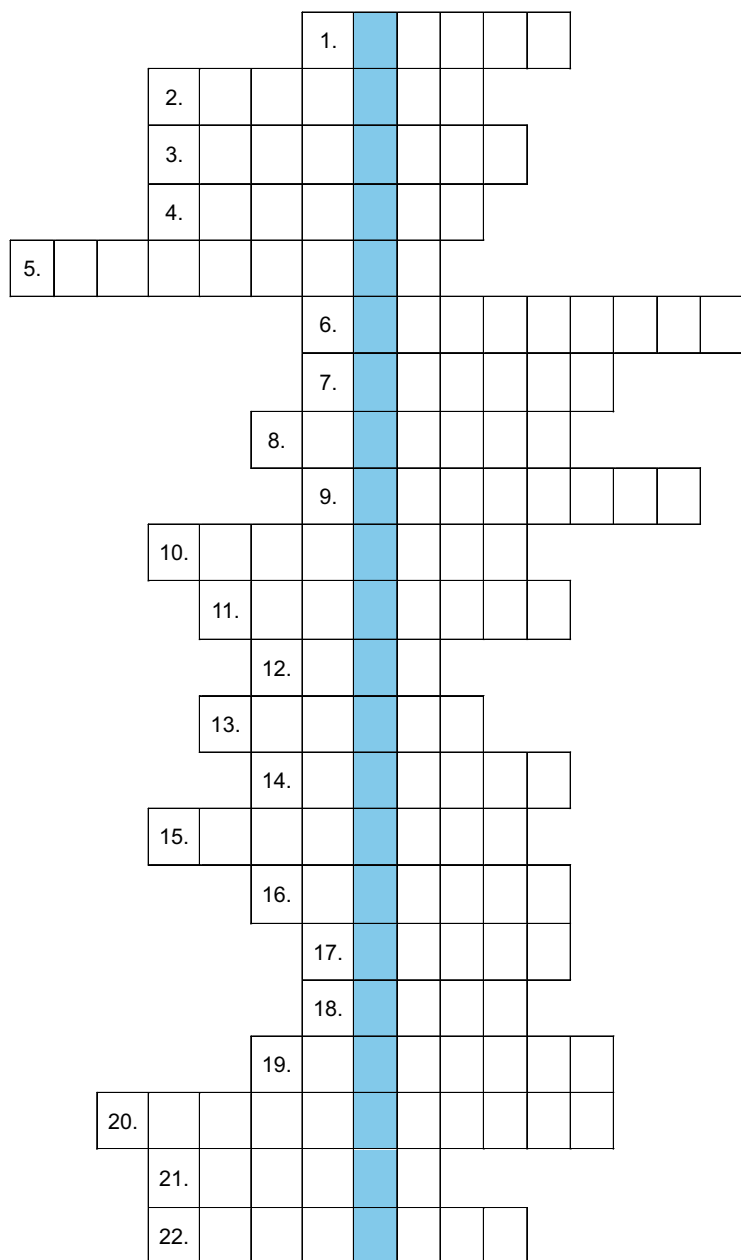
cje lub brak zainteresowania rozmową.

**Yapping** – inaczej „głędzenie”. Pochodzi od angielskiego słowa „yap” – ujadać. Używane jako żartobliwe określenie długich wypowiedzi.

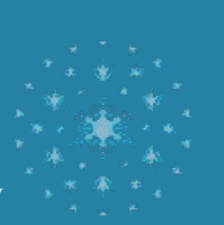
Mam nadzieję, że pomoże wam to w rozeznaniu się w młodzieżowym slangu. Co ciekawe, co roku sama młodzież jest zaskoczona niektórymi słowami i szuka znaczenia przynajmniej części z nich. Mimo wszystko koncept plebiscytu jest na pewno czymś ciekawym i pozwala zagłębić się w zakamarki internetu, nawet te, do których niekoniecznie chciałoby się trafić. Tegoroczny konkurs wygrało słowo „Sigma”. Ciekawa jestem, czy zgadzacie się z tym werdyktem.

Tekst: Agata Konieczna

Grafika: Anna Maria Jaśkowiak



# ŚWIĄTECZNA KRZYŻÓWKA

- 
1. biały i zimny
  2. lepimy go ze śniegu
  3. drzewko, które dekorujemy
  4. ... Mikołaj
  5. dostajemy pod choinkę
  6. kalendarz z czekoladkami
  7. kolorowe na choinkę
  8. 12... świątecznych
  9. składamy sobie świąteczne łamiąc się opłatkiem
  10. w szkole... świąteczna
  11. dzień narodzin Jezusa
  12. w Sylwestra świętujemy Nowy...
  13. jeździmy na nich po śniegu
  14. świecą na choince
  15. z mięsem, serem lub grzybami
  16. z suszu
  17. dzwoni w kościele co godzinę
  18. barszcz biały, rosół, grzybowa
  19. całujemy się pod...
  20. słodka, mała przekąska
  21. potrawa z makiem i rodzynkami
  22. łamiemy się nim przy stole

Krzyżówka: Aleksandra Krysicka

# Wędz Na Droge Wiedzim

## recenzja serialu Agatha All Along

Serial „Agatha all along” rozwija wątek uwielbianej przez widzów czarownicy Agathy Harkness (Kathryn Hahn), której sarkastyczna i wścibska natura wyróżniła ją w „WandaVision”. Historia rozpoczyna się trzy lata po wydarzeniach z tamtego serialu, gdy Agatha, pozbawiona swoich mocy przez Wandę Maximoff, żyje uwięziona w roli dziwnej sąsiadki aż do spotkania z nieoczekiwanym gościem.

Pierwsze dwa premierowe odcinki skupiają się na Agathcie i jej dążeniach do odzyskania mocy, w którym ma jej pomóc Teen (Joe Locke). Chłopak jest jej ogromnym fanem, a poza tym interesuje się magią. Agatha zostaje wyrwana z roli nadanej przez Wandę i próbuje utworzyć kowen czarownic (grupa, która razem praktykuje), który ma być kluczem do odzyskania mocy. Jak pokazują nam kolejne odcinki, nie wszystko poszło tak, jak Agatha przewidywała.

Zebrany krąg złożony z Lilii (Patti LuPone), Jennifer (Sasheer Zamata), Alice (Ali Ahn), Teena oraz Ms. Hart (Debra Jo Rupp) przystępuje do odśpiewania pieśni o Drodze Wiedzim, która pozwala spełnić najskrytsze pragnienia. Wiedzimom ukazują się drzwi do drogi i jedyne, co im pozostaje, to nią podążyć. Ich działania przyspiesza fakt, że

ich śladem kroczy Siódemka z Salem, grupa antagonyzycznych wiedzim, które chcą dorwać Agathę i jej kowen. Mimo iż bohaterowie na początku serialu są do siebie nastawieni raczej negatywnie, to późniejsze wydarzenia zbliżają ich do siebie.

Wiedzimy po wejściu na drogę muszą zmierzyć się z próbami, które personalnie dotyczą każdej z nich. Każda próba ma inny charakter, a co za tym idzie – scenerię. Uroku scenografii dodają olśniewające kreacje, które bez wątpienia można by nominować do Oscara. Każda próba jest ograniczona czasowo, co sprawia, że wiedzimy muszą myśleć szybko, ale logicznie. Po pierwszej próbie i nieoczekiwanej śmierci jednej z wiedzim do kręgu dołącza nowa wiedzma, Rio. Jest ona uosobieniem szalonej duszy, ale skrywa coś, o czym wie tylko Agatha.

Serial już od pierwszych minut nie wyróżnia się od innych produkcji Marvela.

Budzi wiele pytań i skłania do myślenia. Szczerze mówiąc, w trakcie seansu musiałem sprawdzać informacje dotyczące prequelu, aby jeszcze lepiej zrozumieć to, co widzę na ekranie. Scenografia, kostiumy i efekty tworzą interesującą i piękną całość. Dbalność o szczegóły i trzymanie widza w napięciu jak najbardziej odhaczone!





Interesujący jest również dobór aktorów. Na ekranie widzimy gwiazdę Broadwayu Patti LuPone, a zaraz obok niej znaną komiczkę Aubrey Plaza. Obsada serialu świetnie balansuje między komizmem, dramatem, różnorodnością i unikalnością postaci. Kathryn Hann już w „WandaVision” pokazała, że świetnie rozumie postać Agathy i potrafi oddać jej charakter. Kathryn sprawia, że jej postać jest przebiegła, tajemnicza i niedostępna, lecz przy tym sarkastyczna. Jej świetnym dopełnieniem jest Aubrey Plaza, która pokazała Rio jako nieprzewidywalną, szaloną i zabójczą postać. Jak donoszą media, Aubrey podczas nagrań nie miała napisanych linii dialogowych. Z jej improwizacją znakomicie poradzili sobie inni aktorzy. Aubrey przelewa na swoją postać własne cechy charakteru i komizm, co pokochali widzowie.

Warto też wspomnieć o przewodniej piosence serii pt. „The Ballad of the Witches’ Road”, która na przestrzeni odcinków pojawiła się w aż w ośmiu różnych wariantach! Piosenka opowiada o jedności, którą więdźmy muszą osiągnąć, aby ukończyć drogę. Ballada wspomina o trudności i podstępności szlaku, ale również mówi o tym, co spotka bohaterów. Niektóre wersy piosenki zostały użyte jako nazwy odcinków, nawiązując do danej historii.

Oprócz zabawnej i tajemniczej historii więdźmy znajdą się również momenty wzruszające, które najbardziej zostały wyeksponowane w ostatnich odcinkach serialu. Przedstawiają one ostatnie próby więdźmy oraz dramatyczne momenty związane z nimi. Poznamy w nich również historię Agathy z XVII wieku, która miała miejsce jeszcze przed wydarzeniami z WestView. Finałowe odcinki należą do najbardziej emocjonujących, pokazują bowiem bohaterów we wrażliwym świetle, wyjaśniają wiele wcześniejszych wątków poruszanych w serialu i zmuszają do zadania pytania: co dalej?

Serial pokazuje, że więdźmy w świecie Marvela też mają coś do powiedzenia. Agatha All Along to bez dwóch zdań obowiązkowa pozycja na liście każdego fana Filmowego Uniwersum Marvela. Mimo niskiego budżetu serii wszystko to, co należało opowiedzieć, zostało opowiedziane w fascynujący, emocjonalny i interesujący sposób. W trakcie oglądania jest co przeżywać, dlatego serdecznie polecam ten serial każdemu. W skali cebulowej daję tej produkcji solidne 9/10 cebul. Niech magia będzie z wami!

Tekst: Jan Andrzejczak  
Grafika: Bartosz Trawkin

## Ekwipunek Dźwigany Codziennie

Na początek odpowiedźmy sobie na pytanie: Czym jest EDC? EDC to zbiór rzeczy, które nosicie zawsze przy sobie i bez których nie wyobrażacie sobie wyjścia z domu. Każdy ma taki zbiór. Najczęściej jest to telefon, portfel, zegarek itp.

Po co nam taki ekwipunek? Ma on na celu ułatwienie zadań codziennych lub przygotowanie się na pospolite utrudnienia (np. zerwany guzik, poprute spodnie, brak prądu). EDC jest czymś, co nam pomaga, choć są przy tym pewne ograniczenia zależne przede wszystkim od zastosowania i miejsca jego przenoszenia. Jeżeli mówimy o ekwipunku wożonym w samochodzie, mamy duży zapas w kwestii rozmiaru, natomiast w przypadku EDC, które nosimy w plecaku czy w kieszeniach, należy zastanowić się, co tam włożyć. Bo w czym najczęściej przenosimy EDC? Najpopularniejsze do tego celu są plecaki, nerki i kieszenie montowane na pas, choć można pomyśleć o czymś innym. Najważniejsze jednak jest to, co możecie umieścić w swoim ekwipunku. Może to być szeroki wachlarz rzeczy, w zależności od waszych potrzeb i preferencji. EDC to zestaw osobisty i elastyczny, co oznacza, że każdy może dostosować go do własnych wymagań.

### Przykładowy ekwipunek:

- mała apteczka – w celu opatrzenia niewielkich ran;
- latarka – do oświetlania drogi po ciemku;
- linka paracord – gdy trzeba coś związać;
- karabińczyk – gdy chcecie coś zamontować, np. do spodni;
- multitool – do rozmaitych celów;
- maska do sztucznego oddychania – do wykonania RKO (w odpowiednich warunkach);
- kilka agrafek – np. do spięcia rozdartych spodni.



EDC to więcej niż zbiór przedmiotów – to filozofia, która pomaga lepiej przygotować się na codzienne wyzwania i niespodziewane sytuacje. Nie chodzi o liczbę przenoszonych rzeczy czy modę, lecz o skuteczność i dopasowanie do waszego stylu życia. Dlatego zaczniście od podstaw, testujcie różne konfiguracje i znajdźcie ten zestaw, który najlepiej odpowiada waszym potrzebom. W końcu warto być przygotowanym na różne ewentualności.

Tekst: Krzysztof Andrzejczak  
Grafika: Aleksandra Kryszka

# Uważność i swoboda

## Wywiad z Mirosławem Łuczakiem



„Chce pan herbaty?”. Tak to się zaczyna od pięciu lat, kiedy przychodzę na plastykę. Z początku jako przestraszona modelka, która bardziej niż jak osoba fizyczna była traktowana jak kolejna część martwej natury. Teraz jako część rodziny, która pomimo zakończenia pewnego etapu jest ważnym elementem mojego życia. Po długim czasie w końcu przydarzyła mi się możliwość rozmowy z jedną z najbardziej inspirujących osób, z jakimi kiedykolwiek się spotkałam – panem Mirosławem Łuczakiem. Jest to człowiek, którego wiele z nas może nazwać swoim mentorem, ale także przyjacielem. Przy pomocy tego wywiadu chciałabym odstąpić rąbek tajemnicy, co kryje się za tajemniczym hasłem „plastyka”, którym tak wiele osób uczęszczających do Starego Młyna operuje.

**Julia Słomka:** Zaczniemy od początku. Jak trafił pan do Miejskiego Ośrodka Kultury i od ilu lat prowadzi pan tu zajęcia? Proszę także powiedzieć, czym się pan zajmował wcześniej?

**Mirosław Łuczak:** Zajęcia plastyczne w MOK-u rozpocząłem w roku 1997. Myślę, że dobrze byłoby powiedzieć, jak to się stało. W roku '75, po maturze byłem uczestnikiem zajęć, które prowadziła pani Gabriela Nawrot. W '97 Gabrysia zrezygnowała z ich prowadzenia i zaproponowała, żebym je przejął. Chętnie się zgodziłem. Dla mnie ta naturalna kolej rzeczy jest bardzo miła. Najpierw byłem uczniem, po latach sam zacząłem się opiekować tą pracownią i osobami do niej przychodzącymi. Od tamtej pory do dzisiaj prowadzę zajęcia. Co

najfajniejsze, w te same dni od niepamiętnych czasów. To zawsze były zajęcia we wtorki i czwartki. Od kilkudziesięciu lat nic się nie zmieniło w grafiku, może poza godziną. Osobiście uważam to za coś cennego, za swego rodzaju wartość. To jest trwałe.

**Zgadzam się z panem. Sama pamiętam, że kiedy przychodziłam jako modelka, to wtorek i czwartek były dniami plastyki. Wtedy chodziłam pozować, a jak nie po to, to żeby napić się wspólnie herbaty, porozmawiać. Zawsze mi tego brakowało, gdy nie miałam czasu zajrzeć do MOK-u. Wtorki i czwartki są tak naturalnie związane z zajęciami. Dla mnie od kilku lat, dla pana od kilkunastu.**

No widzisz. Dlatego zastanawiałem się, o co mnie będziesz pytać, skoro ty

sama wszystko wiesz (śmiech). To są bardzo specyficzne zajęcia, które wymagają bardzo wnikliwego kontaktu z drugim człowiekiem. Nie można tutaj podchodzić do sprawy w sposób sformalizowany, trzeba przede wszystkim rozmawiać. Indywidualne rozmowy są bez mała najważniejszą częścią tego miejsca. Sama słyszałaś i widziałaś nasze żarty, że kiedy komuś robię tzw. korektę, wszyscy słuchają. Chociaż mówię do jednej osoby, to można tę uwagę odnieść do większości zgromadzonych. Oczywiście też nie zawsze, czasami to rady bardzo zindywidualizowane, ale niekiedy ta uwaga dotyczy się kilku osób, które dokonują nie najlepszych wyborów albo potrzebują określonych podpowiedzi. Widzę, że wielu uczestnikom to pasuje, ale to nie jest reguła. Nie ma nic gorszego, niż

popadanie w złą rutynę, że wszyscy mają robić jednakowo. Chyba najgorszą rzeczą uczynioną na zajęciach artystycznych byłoby nakazanie ludziom robić rzeczy pod moje dyktando.

**Trochę jak dyktator – wskazać palcem i powiedzieć: „Rób tak i tak”.**

Tego trzeba unikać. Nawet jak byłem na studiach, najgorszą rzeczą w pracowni było to, że po wejściu do niej człowiek widział, że wszystkie prace są prawie identyczne. To źle świadczy o prowadzącym, bo widocznie narzuca swoją wizję. A ja często mówię, że jestem po to, żeby pomóc. To dotyczy szczególnie osób p o c z ą t k u j ą c y c h , t r o c h ę pogubionych, niewiedzących co i jak. Zawsze mówię, że trzeba zacząć, zrobić cokolwiek. Jeżeli mamy czystą kartkę, to jedyne co mógłbym powiedzieć, to gdzie co ma być narysowane, jakiej wielkości. Taki przepis na babkę. Ale ja chcę, żeby każdy robił po swojemu, bo wtedy mamy punkt zaczepienia do rozmowy.

**To jest moim zdaniem ogromny plus, że atmosfera jest taka swobodna, nastawiona bardzo na kontakt z drugim człowiekiem. Czy to było u pana celowe, żeby zajęcia były takie luźne?**

Nie nazwałbym tego luzem, a bardziej wolnością. To nie jest takie beznadziejne luzactwo, a wolność i swoboda. W czasie pandemii bywały dni, że właściwie nic nie było zrobione. I co z tego? Czy to jest strata, że ktoś nie stworzył swojej pracy? A może lepiej jest sobie posiedzieć i porozmawiać? To też jest ważne. Jeden z moich kolegów mówi: „Powstanie następna praca. Ale czy musi?”. No nie musi. Świat się nie zawali z tego powodu.

**Skąd się u pana wziął pomysł na prowadzenie zajęć w taki sposób?**

To jest naturalne, nierozzerwalne z tą dziedziną. Jak można traktować sztukę sztampowo? To musi być

swobodne, nieskrępowane. Często mówię, że nie można się bać. Bo jeśli ktoś boi się cokolwiek zrobić, to już jest źle, to go ogranicza. Czasami ktoś zaczyna malować i dochodzimy razem do wniosku, że nie jest

**Praca nie ma się podobać.  
Gdy ktoś maluje, ma być uczciwy.  
Często nieudolny, nieidealny, ale  
to właśnie wartość – proces i nauka.**

najlepiej. Jakie są tego konsekwencje? Żadne. Jeżeli komuś się coś nie udaje, to nie jest to stracony czas. Na błędach można się więcej nauczyć, niż od razu robiąc dobrze. W wielu dziedzinach tak jest: w sztuce, w muzyce, w nauce. Człowiek błędzi, gubi się, powtarza coś. Od iluś lat mam do czynienia z ludźmi i to jest normalne, że się mylimy.

**Chyba trzeba się zastanowić, kto się nie myli?**

Prawdopodobnie geniusze, jednak kiedy ktoś mówi, że się nie myli, to lepiej się nad sobą zastanowić, bo może jednak coś jest nie w porządku. Nie ma tak, że ktoś jest nieomylny. Trzeba uważać na ludzi, którzy znają odpowiedzi na każde pytanie. Przecież też jak sobie tutaj rozmawiamy, to przyznaję się, że czegoś nie wiem. Albo akurat teraz nie mam pomysłu jak komuś doradzić. Czasami trzeba dać sobie na wstrzymanie, a nie na siłę starać się wymądrzać.

**Czy poza przekazaniem odwagi do popełniania błędów są jakieś wartości, które chciałby pan zaszcześcić młodym artystom?**

Nic nie jest od siebie oderwane. Nie mówimy na plastyce o jednym, a w życiu o drugim. Jeśli ktoś na zajęciach popełnia „błędy formalne”, to często żartuję, że kłamie. Bo jeżeli ktoś maluje jakiś przedmiot, który jest duży, a stoi obok coś małego i widać tę różnicę wielkości i ktoś robi odwrotnie, to kłamie. Praca nie ma się podobać. Gdy ktoś maluje, ma

być uczciwy. Często nieudolny, nieidealny, ale to właśnie wartość, proces i nauka. Coś poza plastycznego, o co pytasz, to chociażby to, że komuś nie chce się

czegoś robić. Śmieję się wtedy, że jak tę osobę dopadnie lenistwo, to już wtedy po niej, jest stracona, żeżre ją ono. Albo jak ktoś mówi, że coś jest trudne. No i co z tego. Trzeba próbować. Tak jak w życiu.

**Właściwie to są podstawowe wartości moralne: nie kłamać, być szczerym z innymi i ze sobą, nie poddawać się, próbować. To jest bardzo życiowe.**

Nie rezygnować, bo coś jest trudne. Nie wiesz co zrobić, zastanawiasz się nad odpuszczeniem ćwiczenia, ale w życiu mamy podobnie. Gdy chcemy o czymś porozmawiać, a to będzie trudna rozmowa, no to rezygnujemy, bo to nie będzie miłe spotkanie. Albo mamy problem życiowy i go odkładamy, pomimo tego, że i tak nas dopadnie. W młodości nie ma nic gorszego od rezygnacji z czegoś, bo jest kłopotem. Wiadomo, czasami nie podejmujemy się czegoś, bo jesteśmy tylko ludźmi. Jak młodzież tutaj przychodzi na osiemnastą, to nieraz widzę, że osoby są zmęczone. Rozumiem to dobrze, wstajecie o wczesnych godzinach do szkoły, wracacie do domu i jeszcze przychodzicie na zajęcia. Nie zdecydowaliście się patrzeć w telewizor, tylko przyszlizie, pomimo, że to pierwsze byłoby łatwiejsze. Chwała za to, że jeszcze chciało się wam coś zrobić.

**Dlaczego zajął się pan akurat rysunkiem, a nie inną formą sztuki? Dlaczego np. nie fotografia albo rzeźba?**



To też naturalnie mi przyszło. Nie wiem, dlaczego nie rzeźba. Po prostu to lubię, nie jestem ci w stanie tego wytłumaczyć.

**Skoro to malarstwo jest główną osią pana zainteresowań, to mam abstrakcyjne pytanie. Gdyby miał pan zorganizować wystawę w galerii, to którego artystę by pan wybrał i dlaczego?**

Przyznam się szczerze, że to jest pytanie, na które nie mam odpowiedzi. Ktoś mnie kiedyś zapytał jaki jest mój ulubiony malarz i mówię uczciwie, że takie coś u mnie nie istnieje. Nie chcę tego podejścia wartościować, czy to dobrze czy źle.

## **Chyba najgorszą rzeczą uczynioną na zajęciach artystycznych byłoby nakazanie ludziom robić rzeczy pod moje dyktando.**

Zastanawiałem się nad tym, gdy sam prowadziłem galerię i brałem udział w aranżacji wystaw. Miałem do czynienia z bardzo wieloma osobami, co było wspaniałym przeżyciem. To był ciekawy okres, głównie przez ludzi, których się spotykało. Całkowicie abstrakcyjnie myśląc, wspaniała byłaby wystawa prac Rembrandta albo Tycjana. Według mnie byli to absolutni geniusze. Oczyma wyobraźni widzę, że w naszej galerii wiszą oryginalne prace Rembrandta, a obok Tycjana. Nie ma rzeczy niemożliwych, ale bądźmy realistami... (śmiech)

**Wróćmy może do naszych lokalnych artystów z pracowni obok. Czy orientuje się pan jak wiele osób decyduje się po zajęciach kształcić w kierunkach artystycznych?**

Plastyka jest dla każdego, kto chce spróbować z rysunkiem. Każdy może przyjść i popробować. Raz po raz przychodzą osoby, które mówią, że chcą zdawać chociażby na ASP. Ustalamy wtedy, że pracują pod tym kątem. Nawet w zeszłym roku dwie osoby działały w tym kierunku i obie dostały się tam, gdzie celowały.



Cieszę się, że mogłem im pomóc, bo taka jest moja rola. Sporo osób poszło na wyższe uczelnie artystyczne, skończyło je. To też jest dla mnie satysfakcja, że to co robię ma sens

i chyba dobrze mi to wychodzi. Niezręcznie mi samego siebie wychwalać. Mogłabyś zrobić wywiad z uczestnikami zajęć i dowiedzieć się, co oni na ten temat myślą. (śmiech)

**W następnym numerze zrobimy konfrontację tego wywiadu z uczestnikami zajęć, zobaczymy co z tego wyjdzie.**

Dokładnie, nie będę o sobie mówił jaki to ja nie jestem. Przede wszystkim trzeba lubić to co się robi i starać się podchodzić do sprawy uczciwie. Nie wyobrażam sobie, że ktoś przychodzi na zajęcia, a ja tę osobę lekceważę. Sama chyba widziałaś, że ja nie mam do ludzi nastawienia z góry, przecież takie złe traktowanie byłoby chore. To też jest myśl obowiązująca nie tylko na plastyce, trzeba podchodzić do ludzi z szacunkiem. Szczególnie wasz wiek jest takim momentem, kiedy wychytujecie albo wyczuwacie najmniejszy fałsz. Jak ja zauważam w wielu pracach plastycznych nieszczerość, tak wy to zauważacie w ludziach. Niezależnie od kamuflażu, zasłon tej osoby, wy to kłamstwo dostrzegacie.

**Czy mogłabym na koniec prosić pana o złotą myśl, może radę dla czytelnika?**

To jest dosyć trudne, bo lepiej jest, kiedy myśl wychodzi z kontekstu, nie jest wyabstrahowana. Można powiedzieć: „nie bójcie się, bądźcie szczerzy, działajcie, bądźcie spontaniczni, pomagajcie sobie, nie kradnijcie, nie kłamcie, bądźcie życzliwi”. Ale to lepiej wybrzmiewa, gdy wynika z kontekstu, a nie jest powiedziane ex cathedra. Jedna myśl mi uciekła, która jest ściśle związana z działalnością plastyczną i życiem. Moim zdaniem jest to w zaniku – uważność. U niektórych osób praktycznie nie istnieje. Ludzie są mało uważni. Lecą gdzieś bezrefleksyjnie, a np. takie zajęcia zmuszają do uważności. Nie da się zrobić czegoś z sensem, dobrze, uczciwie, nie będąc uważnym. Jeżeli jest zaaranżowana kompozycja do narysowania, to potrzebna jest uwaga do uchwycenia jej. Inaczej nic z tego nie wyjdzie, bo wychodzi wielki chaos. Tyczy się to też relacji między ludźmi. Widzę, że wszyscy pędzą, nie rozmawiają za dużo, są nieuważni na drugą osobę. A to takie ważne, żeby spojrzeć na kogoś, zobaczyć jaka ta osoba jest, czego potrzebuje. Uważność jest bardzo ważna.

**Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała: Julia Słomka

Foto portretowe:

Przemek Wiśniewski

Foto z uczestnikami zajęć:

Franek Błaszczak

# Hu hu ha

## – nie taka znowu zła

Zima w Polsce nie należy do najłagodniejszych. Szarość nieba, deszcze, wiatr i siarczasty mróz to zjawiska, które dominują w wielu regionach kraju. Choć pogoda może wydawać się trudna i nieprzyjazna, to jednak w tej ponurej aurze kryje się coś magicznego. Polska zimą, mimo trudności, ma swój niezaprzeczalny urok, który warto dostrzec, a jednym z miejsc, które najlepiej odzwierciedla ten nieoczywisty czar, moim zdaniem, jest Zgierz.

Kiedyś zima w Polsce potrafiła być naprawdę s u r o w a . W wielu regionach, zwłaszcza w centralnej i północnej części kraju, śnieg i mróz potrafiły trzymać się przez tygodnie. Mam wrażenie, że w Zgierzu, czyli w centrum, ta zima jednak zawsze jest tą szarugą jesienną, a nie 100-procentową zimą. Mimo chłodu i deszczu, w zimowym krajobrazie kryje się coś, co sprawia, że nie potrafimy się jej oprzeć. Urok mroźnej pogody objawia się w codziennych chwilach.



Zgierz, miasto które w zasadzie znamy na co dzień, również ma swój zimowy charakter, który w pełni oddaje magię tej pory roku. Szare uliczki pokryte śniegiem, stare kamienice, oświetlona ulica Długa wraz z Placem Kilińskiego, dym unoszący się z kominów (zwłaszcza na Rudunkach!) i cisza, która zapada, gdy spadają pierwsze płatki śniegu – wszystko to sprawia, że miasto zimą nabiera zupełnie innego klimatu. W takiej scenerii zimowe spacerunki stają się czymś wyjątkowym. Warto

wtedy wybrać się do Parku Miejskiego czy odwiedzić parę historycznych miejsc (bo w naszym mieście jest ich wiele), które otula nas zimowym spokojem.

Zimowe dni skłaniają do z a t r z y m a n i a s i ę i kontemplacji. To doskonały moment na relaks i refleksję. Krótkie dni, długa noc i cisza, która panuje pośród śniegu, sprzyjają wyciszeniu. Okropna pogoda, choć może być trudna, daje szansę na wewnętrzną harmonię.

Może nie udało mi się przekonać was do tego, że

Zgierz ma swój zimowy urok, ale musicie przyznać, że ma w sobie „to coś”. Spędźcie ten czas na przemyśleniach i co najważniejsze, w gronie bliskich.

Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku Cebulaki!

Tekst: Oliwia Gałązka

Grafika: Bartosz Trawkin





# 11 + 1 PRZEPISÓW NA

Ślimak, ślimak pokaż rogi, dam ci sera na pierogi.... A może nie tylko z serem? Święta zmobilizowały Oliwię i Janka do kulinarnych poszukiwań, jeśli więc braknie Wam pomysłu na wigilijne potrawy (czasem trudno dobić do 12!), możecie przygotować pierogi w różnych wariantach. Niektóre pewnie Was zaskoczą, ale spróbować warto!

## PIEROGI Z SEREM BIAŁYM I RODZYNKAMI

Ciasto na pierogi (400 g mąki, 1 jajko, 1/2 szklanki ciepłej wody, szczypta soli, 1 łyżka oleju).

**UWAGA!** Takiego ciasta używamy w pozostałych przepisach, zmieniając farsz.

Farsz: 500 g twarogu, 100 g rodzynek, 2 łyżki cukru, 1 łyżka cukru waniliowego.

Przygotowanie: twaróg dokładnie rozgnieć widelcem i wymieszaj go z pozostałymi składnikami. Z przygotowanego ciasta wykrawaj krążki i nakładaj na nie farsz serowy. Zlep brzegi. Gotuj pierogi w osolonej wodzie przez około 4-5 minut od momentu wypłynięcia. Podawaj z odrobiną śmietany (18%).

## PIEROGI Z KAPUSTĄ I ZIEMNIAKAMI

Farsz: 1 kg ziemniaków, 500 g kapusty kiszonej, 1 cebula, 2 łyżki masła, sól, pieprz do smaku.

Przygotowanie: ziemniaki ugotuj w osolonej wodzie, a następnie utłucz na puree. Kapustę kiszoną posiekaj i gotuj przez około godzinę. Odcedź i odcisnij nadmiar wody. Cebulę pokrój w drobną kostkę i zeszklij na maśle. Wymieszaj ziemniaki z kapustą i cebulą, dopraw solą i pieprzem. Farsz gotowy! Podawaj pierogi z cebulką podsmażoną na maśle.

## PIEROGI Z ŁOSOSIEM I SEREM MASCARPONE

Farsz: 200 g wędzonego łososia, 150 g sera mascarpone, 1 cebula, 1 łyżka masła, sól, pieprz, koper świeży.

Przygotowanie: łososia drobno posiekaj, cebulę pokrój w kostkę i zeszklij na maśle. W misce połącz łososia, ser mascarpone i cebulę, dopraw solą, pieprzem i świeżym koperkiem. Podawaj z koperkiem i odrobiną masła.



## PIEROGI ZE SZPINAKIEM I FETĄ

Farsz: 300 g świeżego szpinaku, 200 g sera feta, 1 cebula, 2 łyżki oliwy z oliwek, sól, pieprz, gałka muszkatołowa.

Przygotowanie: szpinak opłucz i podsmaż na patelni z oliwą, aż zwiędnie. Odcedź z nadmiaru wody. Cebulę pokrój w kostkę i podsmaż na oliwie. W misce połącz szpinak, cebulę i pokruszoną fetę, dopraw solą, pieprzem i gałką muszkatołową. Gotowe pierogi podawaj z jogurtem naturalnym lub maśm.

## PIEROGI Z JABŁEKAMI I CYNAMONEM

Farsz: 4 jabłka, 2 łyżki cukru, 1 łyżeczka cynamonu, 2 łyżki masła.

Przygotowanie: jabłka obierz, pokrój w kostkę i podsmaż na maśle z cukrem i cynamonem. Gotowe pierogi podawaj posypane cukrem pudrem lub z bitą śmietaną.

## PIEROGI Z MIĘSEM I KAPUSTĄ PEKIŃSKĄ

Farsz: 300 g mielonego mięsa wieprzowego lub drobiowego, 200 g kapusty pekińskiej, 1 cebula, 1 por, 2 łyżki pasty gochuchang (ostra)/sunchang, sól, pieprz, papryka słodka.

Przygotowanie: posiekaj cebulę, pora oraz kapustę w drobną kostkę. Do mięsa dodaj warzywa, pastę i przyprawę. Dokładnie wymieszaj całość, a następnie gotowym farszem nadziej pierogi. Pierogi gotuj do momentu wypłynięcia (2-3 min).

# PIEROGI I KROKIETY



## PIEROGI Z SOCZEWICĄ

Farsz: 200 g czerwonej lub zielonej soczewicy, 1 marchewka, 1 cebula, 2 łyżki oleju, sól, pieprz, przyprawa do żeberek, curry lub wędzona papryka.

Przygotowanie: soczewicę ugotuj do miękkości według instrukcji na opakowaniu, cebulę i marchewkę drobno posiekaj, podsmaż na oleju. Wymieszaj soczewicę z warzywami, dopraw przyprawami i zblenduj na gładką masę.



## PIEROGI Z KAPUSTĄ I GRZYBAMI

Farsz: 500 g kapusty kiszonej, 100 g suszonych grzybów (lub 200 g pieczarek), 1 cebula, 2 łyżki olej sól, pieprz, majeranek.

Przygotowanie: suszone grzyby namocz przez kilka godzin, ugotuj i drobno posiekaj. Jeśli używasz pieczarek, pokrój je i podsmaż. Kapustę posiekaj i podsmaż. Cebulę zeszklij na oleju, dodaj kapustę i grzyby. Dopraw solą, pieprzem i majerankiem.

Gotowy i ostudzony farsz nakładaj na pierogi i gotuj do wypłynięcia (2-3 min).

## PIEROGI Z DYNIĄ I SEREM KOZIM

Farsz: 300 g puree z pieczonej dyni, 150 g sera koziego (np. twaróg lub miękki ser pleśniowy), 1 cebula, sól, pieprz, szczypta gałki muszkatołowej.

Przygotowanie: dynię upiecz w piekarniku (ok. 30 minut w 200°C), następnie zblenduj ją na gładkie puree. Cebulę drobno posiekaj i zeszklij na maśle. Dodaj do puree z dyni. Potącz dynię z pokruszonym serem kozim, dopraw solą, pieprzem i gałką muszkatołową.

## PIEROGI RUSKIE

Farsz: 500 g ziemniaków, 200 g twarogu, 1 cebula, sól, pieprz.

Przygotowanie: ziemniaki ugotuj, przeciśnij przez praskę. Twaróg rozgnieć i wymieszaj z ziemniakami. Cebulę zeszklij na maśle, dodaj do farszu. Dopraw.

## PIEROGI Z BURAKIEM I RICOTTĄ

Farsz: 2 średnie buraki, 200 g sera ricotta, 1 ząbek czosnku, 1 łyżeczka soku z cytryny, sól, pieprz, świeży tymianek.

Przygotowanie: buraki upiecz w piekarniku (ok. 40 minut w 200°C), obierz i zetrzyj na drobnej tarce. Wymieszaj buraki z ricottą, przeciśniętym przez praskę czosnkiem, sokiem z cytryny i listkami tymianku. Dopraw solą i pieprzem.

CHCIELIŚMY ZAPROPONOWAĆ WAM 12 PRZEPISÓW NA PIEROGI, ALE PONIEWAŻ JESTEM MIĘOŚNICZKĄ KROKIETÓW, DO PIEROGÓW DORZUCAMY JEDEN PRZEPIS NA KROKIETY WŁAŚNIE... KROKIETY Z KAPUSTĄ I GRZYBAMI TO KLASYCZNE DANIE, IDEALNE NA ŚWIĘTA I NIE TYLKO!

Farsz: 500 g kapusty kiszonej, 300 g pieczarek lub suszonych grzybów leśnych (ok. 50 g suszonych, wcześniej namoczonych), 1 duża cebula, 2 łyżki oleju do smażenia, 1 łyżeczka majeranku, sól i pieprz do smaku.

Ciasto naleśnikowe: 2 szklanki mleka, 1 szklanka wody gazowanej, 2 szklanki mąki pszennej, 2 jajka, szczypta soli, 2 łyżki oleju.

Dodatkowo: bułka tarta i 2 jajka do panierowania, olej do smażenia.

Przygotowanie: kapustę kiszoną optucz, jeśli jest bardzo kwaśna, a następnie drobno posiekaj. Gotuj w niewielkiej ilości wody do miękkości (ok. 30 minut). Odsącz i ostudź. Grzyby suszone namocz w wodzie przez kilka godzin, a następnie ugotuj do miękkości (ok. 20 minut). Jeśli używasz pieczarek, drobno je posiekaj i podsmaż. Na patelni rozgrzej olej, zeszklij posiekaną cebulę, dodaj kapustę i grzyby. Dopraw majerankiem, solą i pieprzem. Smaż przez 10 minut, mieszając. Ostudź farsz. Usmaż naleśniki.

Na każdy naleśnik nałóż 2-3 łyżki farszu. Zawień boki naleśnika do środka, a następnie zwiń go w rulon, tworząc kształt krokietu. Panierowanie: obtocz krokiety w roztrzepanym jajku, a następnie w bułce tartej. Smaż na rozgrzanym oleju z każdej strony, aż będą złociste i chrupiące.

SMACZNYCH ŚWIĄT!



Cykl

A gdy niebo zajdzie szara smuga,  
 W powietrzu uniesie się coś, jakby  
 Głuchy krzyk, nuta wiele za długa,  
 Pewno za cichy, wcale niejawny,  
 Wyjrzę zza rogu, wzrok — lewo, prawo,  
 Chwiejnym krokiem wystąpię przed siebie.  
 Spytasz „cóż by to było?” niemrawo,  
 Nie ucałujesz lica, w niebie  
 Odbije się trwoga, pamięć  
 O tobie zagaśnie. Wtenczas ja  
 Uraczę słowami: „gdyby ta chęć  
 Przepadła, zaś wciąż swój w nas wpija  
 Wzrok, to by cię tu nic nie trzymało.  
 Powiedz, od jak dawna tu bytujesz?”  
 Zerkasz jakby mowę odebrało  
 Ci ów pytanie. „Już nie poczujesz  
 Upływu czasu. Po cóż odpowiedź?”  
 Brew ugina cień frustracji. Gdzieś w dali  
 Słońce zachodzi, niebo niby miedź,  
 Li cały świat w tak wielkiej skali.  
 Za horyzont spoglądam. „Wciąż w mej  
 Świadomości, niby widmo patrzy  
 Spode łba, w szacie takiej samej.  
 Wciąż nie sposób pojąć, a przecież przy  
 Każdym hejnale ja stałam na wznak.  
 Czyżbyś zapomniał? Cóż wtenczas czynił,  
 Cóż doprowadziło cię na ten szlak?”  
 Cisza, jak ręką odjął. Uczynił  
 Cię czas nikim innym, poza sobą.  
 Tak bez słowa sylwetka ku słońcu  
 Zmierzy. I minie doba za dobą,  
 Me życie ot podąży ku końcu.

Barbara Wiczorek

\*\*\*

oczy, to zwierciadło duszy  
 oczy to coś więcej niż element ciała  
 to zagubiony element układanki kogoś innego  
 radość, ból, szczęście, żal  
 miliony łez  
 tysiące wzruszeń  
 to wszystko widziałam w twoich oczach  
 a ja zawsze mówiłam że;  
 masz bardzo ładne oczy,  
 ale nie o 2 w nocy, gdy chciałabym w spokoju zasnąć.  
 i nie myśleć choć na chwilę  
 o bólu, smutku i cierpieniu,  
 które towarzyszyły ostatniemu spotkaniu  
 i gdy już prawie zapominam o wszystkim co złe, widzę  
 twoje oczy.  
 pełne szczęścia, radosne  
 podobne do tych, które widziałam po raz pierwszy.  
 mój brakujący element układanki, i ich kolor  
 przeplatający się z barwą jesiennych liści lekko  
 dotkniętych słońcem.  
 miałeś piękne oczy  
 choć teraz nieco smutniejsze.

Gabriela Smulczyk

Redakcja: Jan Andrzejczak, Krzysztof Andrzejczak,  
 Franek Błaszczak, Oliwia Gałązka,  
 Anna Maria Jaśkowiak, Agata Konieczna,  
 Aleksandra Krysicka, Dominika Lewacka,  
 Wojciech Medyński, Julia Słomka, Gabrysia Smulczyk,  
 Bartosz Trawkin, Barbara Wiczorek.

Projekt okładki: Bartosz Trawkin  
 Skład: Jan Andrzejczak  
 Opieka redakcyjna i skład: Anna Perek-Kowalska  
 Korekta: Dominika Lewacka i Magdalena Ziemiańska

Wydawca:  
 Miejski Ośrodek Kultury STARY MŁYN  
 Zgierz, ul. Długa 41A  
[www.starymlynzgierz.pl](http://www.starymlynzgierz.pl)

[facebook.com/czasopismocebula](https://facebook.com/czasopismocebula)  
 Instagram: [gazetacebula\\_ofc](https://instagram.com/gazetacebula_ofc)